

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się

Nr. 65.

Bochum, sobota, 1 czerwca 1895.

Rok 5.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski. Bochum.

Rodzice polscy! Uczyście dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemezyć się pozwoli!

Na miesiąc czerwiec

można zapisywać

„Wiarusa Polskiego“

wraz z „Nauką Katolicką“ („Pośtańcem“) i „Zwierciadłem“ na każdej pocztę i u listowych wiejskich. Prenumerata na miesiąc czerwiec wynosi za wszystkie trzy pisma

tylko 50 fen.

a z odnośnieniem do domu 10 fen. więcej.

Polacy na obczyźnie.

Zwracamy uwagę

pismom polskim w kraju, które zamieściły wiadomość o „Towarzystwie pracujących Polaków w Paryżu“ (podpisany sekretarz p. Klimowicz), że odezwę tę zamieściła w ostatnim numerze także berlińska gazeta socjalistyczna, z czego można wnosić, że Towarzystwo powyższe jest socjalistyczne. Należałoby sprawę tę dokładnie zbadać, inaczej bowiem pisma polskie mimowoli pędzić by mogły Polaków w sieci socjalistyczne.

Baczność!

Berlińska gazeta socjalistyczna pisze, że we Frankfurcie nad Odrą założono „Towarzystwo Robotników Polskich „Oświata“.

Wyżej wspomniane towarzystwo jest oczywiście socjalistyczne, a więc każdy Polak-katolik stronić od niego powinien. Radzimy natomiast tamtejszym Rodakom, aby się jak najprędzej zabrali do założenia tow. katolicko-polskiego. Redakcyja chętnie będzie przy tem pomocną.

Wattenscheid. Najprzód Szanowną Redakcyję pozdrawiam słowy: N. b. p. J. Chr. Jak już wiadomo, zostało tu przed niedawnym czasem założone kółko śpiewackie, pod nazwą „Harmonia“. Na ostatnim posiedzeniu był obór nowego przewodniczącego, zastępcy jego i 2-ch radnych, bo dotychczasowy przewodniczący i zastępca jego swój urząd złożyli, a ci ostatni wcale nie byli jeszcze obrani. Gdy się wszyscy na oznaczony czas zebraли, zagaił zebranie bibliotekarz, p. M. H. pochwaleniem Pana Boga, a potem zostały odpiewane dwie zwrotki pieśni „Witaj Królowo“. Najprzód zabrał głos p. H. i zachęcał członków, aby się brali z ochotą do pracy, a kółko będzie się coraz bardziej rozwijało, ale nie należy rąk zakładać, siedzieć sobie spokojnie i być na wszystko obojętny, lecz trzeba pracować bez przestanku. Potem przystąpiono do uzupełnienia zarządu. Przewodniczącym obrano p. Michała Herkta, zastępcą p. Franciszka Nowaka, a potem radnymi p. Franciszka Frąckowiaka i Andrzeja Szymurskiego. Kółko śpiewackie składa się nietylko z czynnych członków ale i z nieczynnych i honorowych, a więc czynni winni się na każdą próbę stawiać, a członkowie nieczynni i honorowi winni są się na każde posiedzenie stawiać, które się odbywa raz w miesiąc i to co trzecią niedzielę. Wszel-

kie listy dotyczące się kółka śpiewackiego w Wattenscheid uprasza się przysyłać na ręce przewodniczącego p. Michała Herkta albo sekretarza p. Antoniego Matuszewskiego. Kółko śpiewackie pielęgnuje nasz ojczysty śpiew, tak kościelny jak i narodowy i stara się, aby tu na obczyźnie nie poszedł w poniewierkę. Kto więc dba o śpiew ojczysty, niech stara się o jego rozwój, dając się zapisać na członka wspomnianego kółka. Wstępne wynosi jedną markę, a miesięczna składka 25 fenigów.

F. N.

Ueckendorf. W niedzielę dnia 26-go maja urządziło Tow. św. Jana Chrzciciela swą wiosenną zabawę. O godz. 5 zagaił zabawę przewodniczący pochwaleniem Pana Boga, a po odśpiewaniu hymnu narodowego zabrał głos nasz honorowy prezes Wiel. ks. kap. Drescher, i przemawiał do nas w polskim języku, chociaż mu było trochę trudno, ale powiedział, że pomiędzy Polakami tylko po polsku się mówi. Zachęcał nas, aby nasi Rodacy łączyli się w towarzystwa, a przy końcu swej mowy wznosił toast na cześć Ojca św. Leona XIII. Zaczemu kapłanowi dziękowano licznymi oklaskami. Potem przemawiał do nas nasz przewodniczący p. Michał Jagielski. Wskazawszy na rok żałoby narodowej, zachęcał byśmy godnie tę tak smutną pamiątkę obchodzili, dalej zachęcał do czytania „Wiarusa Polskiego“ i powiedział, żebyśmy się zgodzili jak bracia, bo wstydem i hańbą byłoby, gdyby dzieci jednej Matki Polski, miał ze sobą żyć w nieprzyjaźni. Powinniśmy się wszyscy starać, aby Święto-józafacie jak najwięcej się rozwijało, a „Wiarus Polski“ jak najliczniejszych miał czytelników, wszyscy, którzy mamy miłość ku naszej Ojczyźnie, powinniśmy ostro przeciw wszelkim burzycielom wystąpić, którzy zniszczyć pragną to, co inni ciężką pracą zbudowali. Mowa ta musiała Rodakom trafić do serca, bo gdy mówca skończył dały się słyszeć ze wszystkich stron głosy zadowolenia. Pan F. Malinowski zachęcał także do czytania „Wiarusa Polskiego“ i do popierania Święto-józafacie; p. J. Wasielewski deklamował: „Pytasz gdzie Ojczyzna moja“, p. A. Pysz wystąpił tak samo z piękną deklamacją, a p. Jakób Rogorzyński ze śpiewem. Odwiedzili nas też członkowie Towarz. św. Józefa z Wattenscheid i Tow. św. Jana Ewangelisty z Hüllen. Zastępca prezesa pan Szymon Wyżuj zachęcał do zgody i miłości braterskiej. Wieczorem o godz. 9 odegrano teatr amatorski pt. „Werbelt domowy“, który bardzo pięknie był odegrany, za co się wszystkim amatorom i amatorkom serdecznie dziękuję. Na zakończenie zaśpiewano pieśń: „Kto się w opiekę“. Wszystkim gościom i Rodakom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urozmaicenia naszej zabawy, składam w imieniu towarzystwa serdeczne „Bóg zapłać“.

Józef Wasielewski, sekretarz.

Linden nad Ruhrą. Polacy tutejsi mieli radość, ponieważ przybył do nas Wielebny O. Nazaryusz i słuchał spowiedzi św. przez cztery dni.

Towarzystwo św. Wacława przystępowało do wspólnej Komunii św. we Wniebowstąpienie Pańskie. Po południu zaś o godz. 4 mieliśmy polskie nabożeństwo i kazanie, podczas którego śpiewaliśmy polskie pieśni, a jeden z członków wtórował nam na organach. Po nabożeństwie było zebranie na sali, a tą razą prze-

konaliśmy się, jak licznymi są Polacy w okolicy Linden. Sala była tak szczelnie zapełniona, że nawet miejsca nie dostawało.

Na posiedzenie przybył też Wiel. O. Nazaryusz i zachęcał Rodaków do jak najliczniejszego zapisywania się na członków naszego towarzystwa, ponieważ tu tylko możemy pozostać wiernymi naszej religii i narodowości, a przytem dążyć do podniesienia oświaty i moralności. Szkoda tylko, że nas za prędko opuścił, ponieważ inne obowiązki tego wymagały. Dalej występowali członkowie towarzystwa z bardzo pouczającymi mowami, z których mógł niejednen odnieść korzyść niemala.

Mimo jednak wszystkiego Rodacy tutejsi bardzo są oziębłymi, ponieważ na zwyczajne zebrania to ledwo 15 lub 20 przyjdzie. A co tego przyczyną? Oto brak oświaty!! Gdybyśmy byli cokolwiek oświeceni, tobyśmy uznali potrzebę łączenia się w braterskie ognia, ale niestety większa część z nas opuszczając Polskę, nie miała pojęcia co to jest towarzystwo i do czego dąży. Dla tego ci, którzy mają cokolwiek więcej poczucia religijno-narodowego, patrząc na obojętność swych braci dla wspólnej sprawy — a czasami na niski ich upadek — płaczą — lecz oczami duszy a łzami serca.

Mimo to wołam słowy naszego wieszcza Juliusza Słowackiego:

„Lecz zaklinam: niech żywi nie tracą nadziei I przed narodem niosą oświaty kaganiec.“ O nie traćmyż nadziei, gdyż chociaż zwolna, to jednakowoż widzimy że zdrowe ziarna, rzucone na glebę serc Rodaków zaczynają kiełkować, gdyż niejednen będąc do tychczas zupełnie oziębły, dziś wszedł na inne tory.

Jest jeszcze jedna okoliczność, która dodaje nam odwagi i chęci do dalszej pracy — a tą jest to, że nie ma tu panów, ani księży lub uczonych polskich, tylko lud roboczy i z takich tylko składają się członkowie i zarządy naszych towarzystw. — Daje to z pewnością wiele do myślenia, że ten lud zaniedbany od swoich, wzgardzony i wyśmiewany od obcych, wziął się dziś do czynu i walczy pod sztandarem wiary i narodowości!...

Jedno nas tylko boli — a mianowicie, że niektóre pisma polskie chcą nas podzielić na partyje a tem samem osłabić. Zdaniem mojem, to Polacy na obczyźnie nie powinni mówić o jakichś tam partyjach, lecz pracować zobowiązani ciągle nad tem, aby nie tylko sami, ale i dzieci ich pozostały Polakami i katolikami, a zbierając grosz do grosza, myśleć o powrocie do kraju. Tu nie ma czasu na bezcelowe kłótnie! Nam nie sprzeczać się, tylko pracować trzeba nad moralnem i materialnem podniesieniem własnem i Rodaków, byśmy wrócili do Polski i stali się podporą naszego skołatanego kłękami społeczeństwa.

Na ostatku niech nam wolno będzie publicznie podziękować Wiel. O. Nazaryuszowi za poniesione trudy. — Obyśmy tylko kapłanów polskich częściej mogli ujrzeć między nami, a nie czuliibyśmy się tak opuszczonymi.

(Dziękujemy za pamięć i prosimy o częstsze wiadomości. Red.)

W jakim celu?

Pisma niemieckie łowią bardzo skwapliwie wiadomości o przestępstwach Polaków i niejako z tryumfem podnoszą, że Polacy dopuścili się

tego lub owego karygodnego czynu. Czy domniemani Polacy są nimi rzeczywiscie. o to „blatty“ wcale nie pytają. Poniżej podajemy dwa takie przykłady.

Bochumska „Westf. Volkszeitung“ zamieszcza w nr. 121 następującą wiadomość:

„Herne, 27 maja. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem była bójka na dolnej ulicy dworcowej, przy której pewien urzędnik kolejowy podobno został okaleczony. O godz. 11½ przy rogu ulicy Neu i Bahnhof-tr. bawiło się towarzystwo polskie (eine Polengesellschaft) bijatyką kółkami z płotu. Dwie osoby oblane krwią zostały przez urzędników bezpieczeństwa zaprowadzone do lekarza. Zdaje się, że ludzom tym „kije“ nie nie zaszkodziły, gdyż po chwili wpadli oni w ręce patrolowi, który ich spotkał, gdy śpiewali pieśń „Ich hatt' einen Kameraden.“

Wątpimy bardzo, czy owi ludzie byli rzeczywiscie Polakami, a że wątpliwość nasza jest uzasadniona dowodzi już to, że śpiewali pieśń niemiecką.

Podobny przypadek podaje „Gaz. Codz.“ pisząc co następuje:

„Berlin. Ujęto tu wielką bandę opryszków a z nią razem czterech zbrodniarzy, którzy okradli Najprzew. ks. Biskupa Assmanna. „Germania“ donosi, że dwaj z tych ostatnich byli „polnische Katholiken“. Możeby nas „Germania“ mogła poinformować, czy ci „polnische Katholiken“ chodzili na polskie nabożeństwa, należeli do polskich towarzystw, czytali polskie gazety i książki, dzieci swe, jeżeli je mają, nauczyli po polsku i sami się za Polaków uważają. Jeżeli „Germania“ tego nie udowodni, będziemy przekonani, że owi zbrodniarze mogą być polskiego pochodzenia ale zgermanizowali się zanim zgałganieli. Pisownia nazwiska jednego z owych „polnische Katholiken“ Radetzky na to wskazuje.“

W jakim celu pisma niemieckie podnoszą narodowość polską, pisząc o podobnych wybrkach? Inaczej na to odpowiedzieć nie można, tylko, że czynią to w celu przedstawienia Polaków w jak najujemniejszym świetle.

Gdyby niemieckie „blatty“ miały przy najmniej pewność, że to Polacy, ale wnoszą one to z brzmiącego po polsku nazwiska lub podobnych niepewnych okoliczności. Rozsiewając podobne, często z gruntu fałszywe, wiadomości, szarpia pisma niemieckie dobrą sławę Polaków. Czy to szlachetnie?

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

Upadli oboje na kolana i zaczęli się gorąco modlić do Boga. Opiekuna utrapionych. Po skończonej modlitwie siedli obok siebie na wilgotnej skale, wsparli się o mur, splotli swe dłonie i zapadli w odrętwienie.

Tak im przeszła noc i część dnia następnego, lecz nic nie zapowiadało światła w gróbowej ciemności, w której pogrzebano dwoje żyjących ludzi tak poetycznych i pięknych.

Skuleni jedno do drugiego nie widzieli nic nad noc, nie słyszeli nic, jak ciszę — wedle wyrażenia jednego z poetów.

Mimo ciemności pozostała im zdolność myślenia, lecz ich chora wyobraźnia błędziła w dziwnych marzeniach, w których przestrach mieszał się z pięknem i rozkosznymi widziadłami. Ale żadno swych strasznych myśli nie wypowiedziało drugiemu. Ręce ich lekko się ścisnęły, wołali się od czasu do czasu cichym, narzekającym głosem, a po chwili nawet głos oddechu ustawał w tej złowrogiej ciszy.

Splecione z sobą ręce stawały się coraz zimniejsze i wilgotniejsze, ich oddech zamieniał się w rżenie, febra opanowywała ich z wolna, dreszcze przenikały ich aż do szpiku.

Byli zbyt osłabieni, aby odczuć ten okropny przestrach, tę walkę wewnętrzną, która wywołuje głód. Kurczowe drgania wykręcały ich członki. Franciszek starał się ukryć swe cierpienia, lecz biedna Wilhelmina, mniej silna, nie mogła powstrzymać się od wyrzekań na głodowe tortury: Ach! jak ja cierpię!

Franciszek ujął ją w swe ramiona i starał się jej ulżyć pieścizotami.

— Ach! jak ja cierpię! — powtórzyła Wilhelmina jeszcze bardziej rozdzierającym głosem.

Zdaje się, że u Niemców zachodzą różne wybryki tak często, że nawet nikogo nie zaskakują, ale chcąc być sprawiedliwymi powinni gazety niemieckie zawsze dodać, że to „deutsche Gesellschaft“, „Deutschlands Kinder“ itd. tak samo, jak to czynią wobec Polaków.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Ks. kapelan Krause z Bisztynka przeniesiony został jako komendarz do Franknowa, a ks. komendarz Brieskorn z Franknowa przeniesiony został jako kapelan do Bisztynka.

Brunsbęrga. Subregens tutejszego seminarium duchownego ks. dr. Bludau został powołany jako profesor do akademii w Monasterze. W tych dniach opuścił Brunsbęrga.

Bobowo. Ks. prob. Szczepan Lange w Bobowie zamyśla przypadającą 11 czerwca br. 25-tą rocznicę kapłaństwa swojego obchodzić w cichości poza parafią.

Trzebeż. Niedawno odbyła się tutaj misja staraniem ks. prob. Kujota i p. Śląskiego, właściciela Trzebeży.

Prątnica. W niedzielę 5 maja został przebudowany kościół w Prątnicy przez ks. kan. Lic. Sartowskiego w obecności kilku księży uroczystie poświęcony.

Brodnica. Tutejszy ks. delegat Kamrowski otrzymał z okazji swego jubileuszu order czerwonego orła 4 klasy.

Radzyń. Znanemu tu powszechnie i wielce szanownemu obywatelowi p. Józefowi Paszocie (ojcu) zaczęła się w nodze krew kazić. Pomieważ niebezpieczeństwo zagrażało jego życiu a bóle były nieznośne, więc kazał mu lekarz p. dr. Piskorski natychmiast jechać do Gdańska do operacji. Operację odjęcia nogi niżej kolana dokonał, mimo młodego wieku zaszczytnie już znany chirurg p. dr. Kubacz w asystencji pp. dr. Litewskiego i Paneckiego. Po operacji uczuł chory znaczną ulgę.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Najprzewielebniejszy książdz Arcybiskup wizytował dnia 24 bm. kościół w Rososzycach i egzaminował dzieci z nauki religii z trzech szkół należących do parafii rososzyckiej. Ludność miejscowa i okoliczna sprawiła Arcybiskupowi zapalne przyjęcie.

Franciszek posadził ją na krzesło i począł jej szeptać jakieś niezrozumiałe słowa, potem usiadł u jej stóp i słuchał.

Narzekania znów się powtórzyły, jakieś rżenie wychodziło chwilami z ust Wilhelminy.

Uważając to rżenie jako objaw zbliżającej się śmierci, popadł w ślepy szal. Ten człowiek, przed chwilą tak zbity na duchu, tak osłabiony fizycznie, zdawał się odzyskać niezwykłą siłę. Wydał z siebie jakby ryk, a rzucając się ku drzwiom, chciał je rozbić szalonymi uderzeniami. To widocznie nie mogło mieć żadnego skutku, zaczął więc w owym szale latać szybko po więzieniu, rozbijając się przytem o skałę i kalecząc o ściany więzienia swe ręce. W tej szalonej bieganinie natrafił na drewniane krzesło; ujął je machinalnie i zaczął z nową furją bić o drzwi. Ciężki łoskot, podobny do grzmotu, rozlegał się po suterynach, wzbudzając echa w tych ponurych ganach: ale drzwi nie ustępowały, a krzesło rozleciało się w ręku Franciszka. Wypowiedział straszne przekleństwo, krzyk najwyższej rozpacz i bezsilny upadł całym ciężarem ciała na ziemię.

Gdy znów przyszedł do siebie, wsparł się na łokciach wśród ciemności i słuchał... O kilka kroków od siebie słyszał krótki, urywany oddech Wilhelminy.

Biedne dziewczę wciąż jeszcze okropnie cierpiało.

Franciszek przybliżył się ku niej i lekko pociągnął ręką po jej twarzy: była jakby w letargicznym śnie, oczy miała zamknięte, nie miała już przytomności, choć oddychała jeszcze.

Sen ten, powstały w skutek utrudzenia, dał mu poznać swe własne położenie. Sam czuł, że obłąd chwytął jego myśli, rozum z wolna ustępował halucynacyom, które głód wywołał.

— Ona umiera z głodu! — mruczał dzi kim tonem, lecz gdy się przebudzi, boleści jej będą jeszcze straszniejsze. Co potem mi uczy-

Z pod Strzelna. Dnia 27 maja w nocy zgorzało w Bielsku polskim 5 gospodarstw. Pogorzelcami są: Józef Smykowski, któremu wszystko się spaliło: krowy, konie, owce, zapasy zboża i pieniądze. Przy ratowaniu tychże sam właściciel stracił życie. Drugim jest Machalski, potem Józef Tomczak i jeszcze jeden gospodarz, u których po części inwentarz uratowano. Kilku komorników straciło swoje krowy, a nadto Marcinowi Żak spalił się dom mieszkalny. Dla dziwnego uporu nikt nie był zabezpieczony. Ten, który stracił życie w ogniu, gdyby był słuchał dobrej rady, byłby życie uratował.

W Ceradzu pod Bukiem uderzył piorun w topól, po której spuścił się i wpadł do stojącej obok stajni gospodarza Czapczyńskiego, gdzie zabił dwa konie.

W Gnieźnie odbyło się onegdaj rano stracenie podpalacza i mordercy Studzińskiego z Ossówca. Egzekucyi dokonał kat Reindel z Magdeburga.

W Czempieniu rozpoczęto nareszcie budowę odnośnie przebudowę kościoła katolickiego. Koszta tej budowli wyniosą 75,000 mr., patron kościoła p. Delhaes z Borówka ofiarował na cel ten 17,000 mr. Budowę kieruje budowniczy pan Mueller ze Śremu. Nabożeństwo odprawiać się będzie do jesieni w stodole proboszczowskiej.

Słuszna odpowiedź. Pewien młody nauczyciel, Polak, wystósował do miejscowego proboszcza, także Polaka list zaadresowany po niemiecku. Na to otrzymał według „Ostdeutsche Presse“ od proboszcza następującą naszem zdaniem bardzo trafną naukę:

„List pański, który jak mi wiadomo, jest treści prywatnej, odsyłam Panu nie otworzywszy go wcale, ponieważ umieszczony na nim adres niemiecki mnie obraża. List pochodzi od Polaka, za jakiego Pan uchodzisz, i adresowany jest do mnie, który jestem także Polakiem. Jeżeli każdy parafianin, jako syn powierzony mej pieczy duszpasterskiej, winien szanować swego duszpasterza, to tem większe mam prawo żądać szacunku od nauczyciela, gdyż nauczyciel nie powinien ani słowem, ani przykładem dawać zgorszenia parafianom, ale przeciwnie winien im dobrym świecić przykładem. Nie znajdujemy się jeszcze pod panowaniem baszów tureckich, ani knuta rosyjskiego, ale żyjemy w państwie konstytucyjnem, dla

nić wypadnie? Będę musiał patrzeć na jej jęki, cierpienia, a nie będę mógł pomóc.

Chwilkę szukał pomiędzy szczątkami sprzętów, jakich było pełno w więzieniu, wreszcie znalazł ów nóż, który rzucił po bezskutecznej pracy około drzwi. Ujął go i przekonał się, iż koniec jego nie był złamany.

— Oto nasze zbawienie, — rzekł ironicznie — nie mamy już żadnej nadziei, najpierw ona, potem ja... wszelkie nasze nieszczęścia się skończą!

Jedną ręką ujął trzonek noża, drugą zaś począł szukać na piersiach młodego dziewczęcia miejsca, w które miał uderzyć.

W tej chwili powstała w nim pewna wątpliwość.

— A gdyby też pomoc przyszła? — myślał sobie — uczono mnie w młodości, że nigdy nie trzeba powątpiewać o dobroci Boga... Ten, który tak uczył, był to świętobliwy kapłan, o siwych włosach, o rysach poważnych. musiałem odnawiać wieczorne modlitwy w parku pod stuletnimi dębami.

Wspomnienie na swą szczęśliwie spędzoną młodość przesunęło rozmaite obrazy. Widział jakby w jasności uśmiechnięte twarze, widział zielone pola kwitnące, jeziora o spokojnej wodzie, piękny lazur nieba, drogie osoby, słyszał szelest strumyków, śpiew słowika, srebrny głos dzwonów wiejskich.

Nagle znikły te czarowne obrazy, te harmonijne głosy ustały; a w miejsce ich nowe szaleństwo go napadło.

— Oszczędźmy sobie zbyt wielkich cierpień!

Jeszcze raz podniósł nóż, by nim uderzyć w pierś Wilhelminy.

— Franciszku, Franciszku! — szepnął jakiś głos łagodny, jakby anielski — miej nadzieję, my nie umrzemy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tego wcale się nie boję, nawet, gdy te słowa dojdą do wiadomości którego z członków Towarzystwa H. T. K., które zachęca dwóch członków do arcyślachtetnego rzemiosła szpiegowskiego. Listy adresowane po niemiecku przyjmować będę od pana wtedy tylko, jeżeli odnosić się będą do czysto urzędowej sprawy i jeżeli na kopercie wyraźnie zaznaczone będzie „sprawa urzędowa“.

Z winnym szacunkiem
(podpis.)

Pożar wybuchnął w zeszły piątek w Żydowie, majątności p. dr. Chelmskiego. Spłonęła obora, wolarnia, 20 centnarów salety i znaczne zapasy węgla. W ten sam dzień wybuchnął pożar w sąsiednim Cielimowie majątku pana radcy Sobeskiego z Frydeberga i zniszczył cały dom mieszkalny.

Z gruntów należących do dóbr Zborowa w pow. grodziskim utworzono samodzielny obwód dominialny pod nazwą Zborówko.

Gniezno. Zasłużony i d'a Polaków także wielce sympatyczny burmistrz tutejszy Machatius wstępuje od 1-go października rb. w stan spoczynku. Sprawował on urząd burmistrza naszego miasta od r. 1852, wówczas liczyło Gniezno 6000 mieszkańców, dziś liczy blisko 20 tysięcy. Świeżo jeszcze zjednął sobie w wyższym stopniu przychylność Polaków, gdy razem z nieodżałowanym landratem Nollauem oświadczył, że do spółki H. K. T. nigdy nie przystąpi. Prawi. starzy urzędnicy Niemcy coraz bardziej usuwają się z widowni.

Inowrocław. W Wierzbiczanach zachorował jeden robotnik na ospę. W Polsce w Kaliskiem grośnie ospa i dla tego rejencya bydgoska zwraca tym pracodawcom, którzy zatrudniają robotników z Polski, uwagę na to, że jeżeli zajdzie jeszcze więcej wypadków na ospę, żeby odtransportowali do granicy polskiej wszystkich tych robotników, którzy nie mogą udowodnić, że w ostatnich 5 latach wszczepiono im ospicę ze skutkiem. Rejencya poleca też przy tej sposobności pracodawcom, żeby pamiętali o terminach, w których się wszczepia ospicę ze skutkiem. Rejencya poleca też przy tej sposobności pracodawcom, żeby pamiętali o terminach, w których się wszczepia ospicę i żeby robotnikom kazali wszczepiać ospicę. Przez to nie powstaną żadne koszty. Z powodu tego stawili się przed kilku dniami w Inowrocławiu setki mężczyzn i kobiet, ażeby im wszczepiono ospicę.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Jego Eminencya ks. Kardynał Kopp podarował na budowę drugiego kościoła w Katowicach 20,000 marek.

Honorowy szambelan papieski, tajny radca rejencyjny Przew. ks. Jütner został zamianowany protonotaryuszem apostolskim i prałatem infułatem.

Racibórz. Administratora parafii w Szczepankowicach w pow. raciborskim, księdza Ernesta Juretzkę, wydającego w Raciborzu gazetę morawską „Nowiny Katolickie“, skazała w poniedziałek raciborska izba karna na 50 m. kary za obrazę p. dr. Harbolli w Pietrzkowicach. W nr. 13 wspomnianej gazety umieszczono między innymi korespondencję, donoszącą, że stowarzyszenie, którego prezesem jest p. dr. Harbolla, zamierzało obchodzić uroczystości dzień urodzin Bismarka. Uwagami końcowymi, dodanymi do tej korespondencji, czuł się pan dr. Harbolla dotknięty i stawił wniosek o ukaranie księdza redaktora, co, jak już powiedzieliśmy, istotnie też nastąpiło.

Racibórz. W fabryce czekolady pana Sobotzika wydarzyło się w piątek nieszczęście. Robotnik mularski Wycisk ze Starejwsi dostał się przez własną nieostrożność między pasy maszyny, a te porwały go kilkakrotnie i rzuciły wreszcie o ziemię. Skutkiem tego złamały się Wyciskowi jedna ręka i jedna noga w czterech miejscach.

Pogrzebienia. Trzyletnie dziecko dawniejszego właściciela gościńca Porwoła tużąd utonęło w stawku. Chałupnik Jędrzejczyk znalazł je tam już nieżywe i odniósł strapionym rodzicom.

Wiadomości ze świata.

Japonia. Proklamacya rzeczypospolitej na Farnozie wywoła niewątpliwie drugą wojnę chińsko-japońską, z tą tylko różnicą, że teraz

będzie musiała Japonia się potykać nie z całym bezwładnem cesarstwem chińskim, lecz najlepszym jego wojskiem, „czarnymi chorągwiemi“, załogującemi na wyspie, i licznymi posiłkami z Chin południowych. Jak bowiem donosi „Times“, popierają chińscy generałowie Czeng i Kuhunkruk z swemi oddziałami ruch republikański, a oprócz tego wysłano z stałego ładu na wyspę znaczną ilość broni i pieniędzy i silne oddziały wojska. Ru h antydy nastyczny rozszerzył się także na stały ląd i w południowych prowincjach w kilku miejscach przyszło do rozruchów.

Flota japońska przybyła już do Tamsui na Farnozie, i rozpocznie się niebawem akcyja wojenna. Nie zbyt trudno będzie wprowadzić Japonii przeszkodzić przewożowi posiłków z stałego ładu na wyspę, ale wszystkim w pamięci są jeszcze czyny „czarnych chorągwi“ w wojnie francusko-chińskiej, a nie ma powodu przypuszczać, aby odtąd straciły na odwadze i rygorze wojskowym. Wobec tego wojna na Farnozie może przeciągnąć się dłużej od wojny z całym cesarstwem, a chociaż zwycięstwo statecznie niewątpliwie będzie po stronie Japończyków, zdobycie wyspy może więcej ich kosztować, niż wogóle warta.

Hiszpanie odnieśli w tych dniach na Kubie kilka znaczniejszych zwycięstw. Wiadomość o klęsce powstańców pomiędzy Bajar a Dos Rios i o śmierci najdzielniejszego z ich generałów Marti'ego sprawdziła się, a obecnie donoszą z Nowego Jorku, a więc z przychylonego powstańcom źródła, że major Tegeriso rozbił na czele 620 żołnierzy pod Palmasoriano 1000 żołnierzy liczący oddział powstańców. Straty z obydwóch stron nie są wielkie, a powstańcy rozbici połączą się niechybnie znów w lasach, aby dalej prowadzić partyzantkę; ale moralny skutek klęski w takich razach ważniejszym bywa od straty w ludziach. Stany Zjednoczone dotychczas nie uznały nowej rzezypospolitej, i o ile się zdaje, zachowują od pewnego czasu zupełną neutralność; posiłków ztamtąd nie otrzymują już powstańcy, a tymczasem armia hiszpańska powiększa się niemal z dniem każdym przez nowe oddziały wysłane z Europy.

Włochy. Wybory we włoszech wypadły nadzwyczaj korzystnie dla Crispiego. Z 508 mandatów zdobył jego stronnicy 326, a zdobędą prawdopodobnie jeszcze kilka w wyborach ściślejszych.

Kongres katolicki w Lizbonie. W roku bieżącym przypada siedmsetna rocznica urodzin wielkiego świętego cudotwórcy, czczonego w całym katolickim świecie pod mianem św. Antoniego Padewskiego. Był on Portugalczykiem z rodu, a miejsce jego urodzenia Lizbona zamierza obchodzić bardzo uroczystości jubileusz swego Patrona. Utworzył się pod protektorem królewskim komitet naznaczniejszych osobistości portugalskich tak świeckich, jak duchownych, który ogłosił cały program nabożeństw, procesyi, pochodów, zabaw ludowych, iluminacyi, a nawet regat wodnych i walk byków. Uroczystości te zajmą przeszło dwa tygodnie od 13 do 30 czerwca. Ze spodziewanego zjazdu zamierzono skorzystać, aby zwołać do Lizbony wielki międzynarodowy kongres katolicki, który odbędzie się w dniach 25—28 czerwca. Prezesem komitetu kongresowego jest Kardynał-Arcybiskup lizboński.

Kardynał hr. Ledóchowski, dawniejszy Arcybiskup gnieźnieński i poznański, a obecnie Prefekt Propagandy, obchodzi dnia 13 lipca 50-letni jubileusz kapłański.

Berlin. Cesarz Wilhelm zwrócił się, jak donosi kilka pism, do akademii umiejętności w Berlinie z życzeniem, aby wymieniła mu kilku uczonych francuskich, którymby przy sposobności otwarcia kanału bałtycko-niemieckiego mógł nadać order pour le mérite. Na odnośne zapytanie akademii oświadczył prof. Pasteur, że propozycya mu zrobiona schlebia nadzwyczajnie, ale jako Francuz nie może zapomnieć roku 1870/1, i dla tego orderu nie przyjmie.

W Kilonii eksplodował wczoraj na statku zupełnie nowym, przeznaczonym do łowienia torpedowców, a wybudowanym na zamówienie rządu tureckiego. kociet, przyczem 10 osób straciło życie, a 12 poniosło ciężkie rany. Nieszczęścia na nowych statkach, mianowicie wojennych, zdarzają się w ostatnim czasie tak często, że godzi się powątpiewać o doskona-

łości konstrukcyi. W razie wojny zaś statki takie, na które wydano ogromne sumy, mogą się okazać wcale niezdatnemi. W Niemczech, jak dodać należy, nieszczęścia takie wydarzają się stosunkowo jeszcze rzadko. Klasycznym ich krajem jest natomiast Francya.

Budapeszt. „Bud. Corr.“ donosi, że cesarz Franciszek Józef w pierwszych dniach września uda się do Niemiec, gdzie weźmie udział w wielkich manewrach szczecińskich i przeglądzie floty w Swinemünde. Następnie uda się cesarz prawdopodobnie na manewry do Galicyi.

Szangai. Władze chińskie w Tamsui na Farnozie nie pozwoliły wylądować wojsku japońskiemu i urzędnikom. Okręty wojenne japońskie powróciły skutkiem tego do Makao.

Madryt. Z okrętem francuskim „Don Pedro“ zatony 103 osoby. Uratowano tylko 38.

Londyn. 28 maja przyjmowała królowa Wiktorya uroczystie Schahzada Nasrula, hana Afganistanu.

Z różnych stron.

Hofstede-Riemke. Obok naszego kościoła zostać ma pobudowany katolicki dom chorych.

Crefeld. Cesarz przysłał tutejszej loży masonskiej „Eos“ swą fotografię z wiasnoręcznym podpisem.

W Ejszyszkach w gubernii wileńskiej srożył się temi dniami ogromny pożar, który zniszczył 500 domostw. 21 osób zginęło w płomieniach.

Bochum. Całus Bismarka i jego skutki. „Frankf. Ztg.“ donoszą ztąd, że z okazji pielgrzymki Westfalczyków do Friedrichsrub, przemawiała tamże imieniem Niemiec miasta Bochum żona przewodniczącego turejszego nacjonalno-liberalnego komitetu wyborczego, adwokatowa H. i na podziękowanie otrzymała od Bismarka pocałunek, który jak wiadomo nie nie kosztuje. Pani H. jest ochrzczoneą żydówką, to też pismo „Tägl. Rundschau“ oburzyło się, że pomimo to śmieliła się przemawiać imieniem niemieckich kobiet, a nawet pozwoliła pocałować się księciu. Odnośny numer tejsze gazety podawano z rąk do rąk w tutejszych restauracyach, przyczem nieobito się bez przedrwiwań. Komitet nacjonalno-liberalny tak się tem zirytował, że złożył urząd. To skutek Bismarkowego całusa.

Baczność!

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

W niedzielę, 2 czerwca po poł. od g. 4 i w poniedziałek 3 czerwca rano spowiedź w Osterfeld; po poł. nabożeństwo.

W Braubauerschaf będzie spowiedź w sobotę po poł. i w niedzielę rano.

Nabożeństwo w Braubauerschaf wypadnie, ponieważ 2, 3 i 4 czerwca jest 40 godzinny odpust w Schalke i w te trzy dni dla Polaków naznaczona jest godzina do Adoracyi od godz. 4 do 5 po poł. W pierwsze święto ksiądz polski to nabożeństwo odprawi

Proszę Polaków z Braubauerschaf i Schalke, by się 2, 3 i 4 czerwca o godz. 4 po poł. jak naliczniej do Adoracyi Przenajśw. Sakramentu w Schalke stawili. O. Andrzej.

1-go czerwca, 2, 3 i 4 spowiedź w **Dortmund**; w kościele św. Józefa. — 3 po poł. nabożeństwo.

1-go, 2, 3, 4, 5 i 6 spowiedź w **Herne**. 3-go nabożeństwo.

2-go czerwca po poł. i 3 rano spowiedź w **Erle-Bismarck**. Po poł. nabożeństwo.

4 po poł. i 5 rano spowiedź w **Aplerbeck**.

8-go po południu i 9 rano spowiedź w **Borbeck** i w **Steele**.

9-go po poł. nabożeństwo.

7-go po poł., 8 i 9 rano spowiedź w **Castrop** i w **Bruch**. Po poł. nabożeństwo. O. Andrzej.

(Koniec czasu wielkanocnego.)

Doniesienie kościelne.

W pierwsze święto Zielonych Świątek nabożeństwo w Mülheim nad Renem o godzinie 4-tej po południu. Ks. Leichert.

Pieśni na Boże Ciało z dodatkiem różnych Litanij.

Cena za egzemplarz 20 fenigów z przesyłką 25 fen.

Adres: „Wiarus Polski“. Bochum.

Towarzystwo świętej Barbary w Herten

donosi wszystkim szanownym towarzystwom jako i Rodakom zamieszkałym w Herten i okolicy, iż dnia 30-go czerwca obchodzi towarzystwo nasze **szóstą rocznicę swego istnienia** na sali pana Agaciak'a przy cesze „Ewald“. Towarzystwa, które odebrały zaproszenia uprasza się najuprzejmiej o łaskawe doniesienie swego przybycia. Początek uroczystości o godzinie 3-ciej po południu uroczysty pochód ze sali do kościoła, a z kościoła na salę gdzie będzie koncert, mowy deklamacyjne i śpiewy. Wstęp dla członków wolny, nieczłonkowie płacą 50 fen. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Towarzystwo świętego Józefa w Osterfeld

podaje do wiadomości swym członkom i wszystkim Rodakom z Osterfeld i okolicy, iż spowiednik polski przybędzie 2 czerwca po południu i będzie słuchał spowiedzi św. aż do wtorku. Członkowie przystępują do spowiedzi w pierwsze święto po południu, a w drugie święto podczas Mszy św. o godz. 7½ przystępują do wspólnej Komunii św. Nabożeństwo polskie odbędzie się w drugie święto po południu o godzinie wpół do czwartej, a po nabożeństwie posiedzenie tow. Upraszamy Rodaków i Rodaczki, aby korzystali z nadarzającej się sposobności

Zarząd.

Towarzystwo śpiewu „HALKA“ w Bochum.

W przyszłą niedzielę drugiego czerwca odbędzie się miesięczne zebranie i próba śpiewu o godz. 3 po poł. w lokalu p. Bönnigera. Ponieważ ważne sprawy przyjdą pod obrady, przeto liczny udział członków porządzany. Goście mile widziani.

Zarząd.

Towarzystwo św. Jacka w Braubauerscht

uwiadamia swych członków i wszystkich Rodaków tu w okolicy zamieszkałych, że 1-go czerwca przybędą do nas Wiel. Ojcowie słuchając spowiedzi św., lecz pozostaną tu tylko do 2 czerwca do południa. Polskie nabożeństwo odbędzie się w niedzielę to jest 2 czerwca o godz. pół do dziewiątej do południa z polskim śpiewem. O jak najliczniejszy udział we Mszy św. uprasza wszystkich Rodaków w okolicy mieszkających

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf

na dzień 9-go czerwca zwołuje nadzwyczajne posiedzenie, na którym będą ważne obrady. Będzie też mowa o procesji Bożego Ciała pielgrzymce do Newiges i obchodzie naszej rocznicy. O liczny udział prosi

Zarząd.

Ueckendorf.

Oznajmia się członkom Tow. św. Jana Chrzc. jako też wszystkim Polakom w Ueckendorf, że w pierwsze święto Zielonych Świąt jest nieustanna adoracja. Godzina modlitwy dla Polaków od 1-go do 2-go. O liczny udział prosi

ks. proboszcz.

Stare sławne osoby, oraz chorzy, którzy nieodprawili wielkonocej spowiedzi, albo gdy kto zachoruje i chce się po polsku wyspowiadać może się zgłosić do plebanii i zameldować się Wiel. księdzu kapłanowi Fryderykowi Dresch.

Koło śpiewaków polskich „Lutnia“ w Gelsenkirchen

podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia 9 czerwca br. obchodzi rocznicę swego założenia przez koncert, teatr i zabawę w lokalu pana P. Vogel'a, Weidenstrasse. Początek o godzinie 4-tej po południu. Kartki wstępne dla gości są także do dostania i kosztują przed czasem 1 markę, zaś w dzień zabawy przy kasie 1 markę 50 fen. Lekcja śpiewu w Świątki wypada, a zatem odbędzie się w niedzielę w dniu zabawy o godzinie 1 w południe. O liczny udział nam życzliwych Rodaków uprasza

Zarząd.

Vienenburg.

Donosimy szanownym Rodakom, iż Towarzystwo nasze pod opieką św. Jana Chrzciciela w Vienenburgu obchodzić będzie w niedzielę dnia 23-go czerwca uroczystość poświęcenia chorągwi i prosimy uprzejmie szanowne Towarzystwa, któreśmy zaprosili, aby nas raczyły łaskawie zawiadomić o swym przybyciu, abyśmy się na przyjęcie szanownych Rodaków przysposobili mogli. Pozwalamy sobie również szanownym Towarzystwom nadmienić, iż pociągi dochodzą tutaj ze wszystkich stron o 12 i 1 godzinie w południe. Program uroczystości: 1) Szanowne Towarzystwa zgromadzą się na sali p. Söchtinga w Vienenburgu, o godz. drugie po południu pochód do kościoła i poświęcenie chorągwi, z powrotem z kościoła obchód po wsi i powrót na powyżej wspomnianą salę. 2) Przywitanie gości. 3) Koncert przepłany deklamacyami i śpiewem. 4) Dalsza zabawa z tańcami. Upraszamy się szanowne Towarzystwa przybyć z chorągwiami. O jak najliczniejszy udział uprasza

Zarząd.

Towarzystwo świętej Barbary w Helmstedt

podaje do wiadomości, iż w drugie święto Zielonych Świątek 3 czerwca odbędzie się pierwsza rocznica poświęcenia chorągwi. O godzinie 1-szej w południe zgromadzenie na sali p. Seelke. O godzinie 2½ pochód do kościoła. Tam nabożeństwo ze śpiewem polskim. O godzinie 3½ pochód z kościoła przez miasto z muzyką do lokalu, gdzie będzie koncert i deklamacje. O godzinie 6 mały teatr a potem tańce. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach towarzyskich. Wstęp kosztuje 30 f. O jak najliczniejszy udział wszystkich dobrze myślących Polaków uprasza

ZARZĄD. Tow. św. Barbary w Helmstedt.

Towarzystwo katol.-polskie w Monasterze

zostać ma założone w drugie Święto Zielonych Świątek. W tym celu odbędzie się w dniu tym to jest 3 czerwca, w tak zw. „Ludgerus-Hospiz“ Bült nr. 9 (właściciel M. Kallwey) o godz. 12 w południe (zaraz po wielkim nabożeństwie)

zebranie,

na które wszystkich Polaków-katolików z Monasteru, Delstrup i całej okolicy niniejszem uprzejmie się zaprasza. Na zebranie przybędzie z pewnością także kilku miejscowych kapłanów.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześcijańskiej rozmyślania, do P. Boga wiecznego Oblubieńca wdychania, w chrześcijańskich doskonałościach ćwiczenia.

Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Pożegnanie!

Opuszczam Buer, gdzie przebywałem blisko dwa lata i bardzo miłe spędziłem chwile, przeto uważam za mój obowiązek podziękować szan. Redakcyi i wszystkim Rodakom tutejszym za okazaną mi życzliwość. Jadę do naszej Ojczyzny Polskiej, więc składam jako wierny członek Towarzystwa św. Franciszka w Buer temuż towarzystwu najserdeczniejsze moje życzenia jak największego rozwoju. Szanownym Towarzystwom i całemu kat. duchowieństwu „Szcześć Boże“ i do widzenia.

Z wysokim szacunkiem

Jan Henciak,

czytelnik „Wiarusa Polskiego“.

Handel win, koniaku, rumu, likierów i cygar

Z dniem 1-go maja przeniosłem mój handel win, koniaku, rumu, likierów i cygar z domu przy ul. Friedrichstrasse 29, do domu przy ulicy Carlstr. nr. 22.

Teodor Schlenger,

Gelsenkirchen.

Baczność!

Donoszę szanownym moim odbiorcom i wszystkim Rodakom z Herne i okolicy i donoszę uprzejmie, jako z dniem 1 maja otworzyłem

zakład dla eleganckiego wykonania garderoby męskiej

pod gwarancją dobrego leżenia. Polecając szanownej publiczności mój bogato zaopatrzony skład w materje krajowe i zagraniczne, zarządzam dobrą i rzetelną usługę.

Z szacunkiem

J. Switała w Herne,

von der Heidstrasse nr. 34

na przeciw Grünwald.

Ogłoszenie!

Olej do maszyn do szycia i kołowców (wielocypedów) fabrykacyi H. Möbius i Syna właścicieli fabryki oleju kościanego w Hanowerze, nabywać można we wszystkich **składach maszyn do szycia.**

Wacław Sztermer,

mistrz szewski,

Kirchlinde Bahnhofstr. 19

wykonuje obuwie dla mężczyzn, kobiet i dzieci, **tanio i dobrze.**

Karól Röhl,

Herne, Mont-Cenisstrasse.

Największe i najtańsze źródło do nabycia wykroju skóry, jako też wszelkich artykułów szewskich.

Karól Röhl,

Herne, Mont-Cenisstrasse.

Przygody

z życia pijaków

oraz inne ciekawe i pożyteczne rzeczy, wykazujące zgubność pijactwa. Cena 30 fen., z przesyłką 33 fen., poleca „Wiarus Polski“, Bochum.

Królowa

Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Wesoły Śpiewak,

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, mazury, kujawiaki, krakowiaki, pieśni miłosne, towarzyskie itd. Cena 30 f., z przesyłką 35 fen.

Nasze hasło!

Zbiór pieśni polskich z nutami. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Courl przy Dortmundzie.

Dnia 2 czerwca o godzinie 3-ciej po południu odbędzie się na sali p. Ww. Stöne w Courl

zebranie

w celu założenia Towarzystwa katol.-polskiego.

O liczny udział Rodaków z Courl, Kaisersau i okolicy prosi jak najserdeczniej

Stanisław Kunz.

Marten.

Oznajmiamy naszym Rodakom we wsi Marten, stacyi Marten i w nowym szachcie „Germania“, iż w pierwsze Święto Zielonych Świątek, to jest 2-go czerwca mamy zamiar założyć **nowe towarzystwo polsko-katolickie**, więc upraszamy wszystkich Rodaków, aby nas się jak najwięcej zgromadziło, bo to jest bardzo ważna rzecz dla nas Polaków na obczyźnie. W Marten jest nas Polaków przeszło 150, to i tu towarzystwo istnieć może, gdyby się Polacy tylko gromady trzymali. Jak by nam to miło było, żebyśmy kiedyś mogli pod naszą chorągwią stanąć. Zgromadzenie odbędzie się o godz. 3-ciej po południu w lokalu p. Lemberga w Dorf Marten, ulica Bochumer Strasse.

J. Stachowiak. A. Kuźniacki

„Wie kann die Welt wissen, dass Jemand etwas Gutes zu verkaufen hat, wenn er den Besitz desselben nicht anzeigt.“ „Vanderbilt“.	Gebrüder Esser Aachen 132. Rheinisch Tuch- Director Versand- Fabrikpreisen. Cheviot, Buckskin, Durchaus Bezugsquelle, solide Fabrikate, Muster-Auswahl gegen franco ohne Kaufverpflichtung. Prima Empfehlungen.	an Private zu Kammgarn, Tuch, Paletot, reelle billige, Nur bewährte, Reichhaltige sofort franco
---	---	--

Handel towarów tłuszczowych Em. Groeger'a

w Herten, obok restauracyi Lechtenböhmer'a poleca po **cenach jak najtańszych:** Słoninę westfalską wędzoną, kiełbasę (zwaną Mettwurst u. Plockwurst), serwatke, krajanki okrągłe (Rundschnitt) i szynkę zawijaną (Rollschinken), jakoteż mięso wędzone, dalej sery szwajcarskie, holenderskie, edamskie, grudaerskie, kempneńskie, limburgskie i mogunskie. Jaja i odcienne świeże masło gospodarskie, jako też sardynki, saradile, śledzie, śledzie zawijane (Rollmöpse) i wina dla chorych i d.

Przy zakupnie zegarków i towarów złotniczych

niech się każdy zwraca z zaufaniem, będąc zapewniony o rzetelnej usłudze, do

Bäumer'a i Spółki.

Herne, Bahnhofstr. nr. 74.

NB. Najtańszy warsztat reparaatur w miejscu.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraziwe Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Wesoły Śpiewak 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wujka Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almery 60 fen., Gadu-gadu 30 fen., Hirlanda 40 fen., Historia o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr., Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fen., Przygody z życia pijaków 30 fen., Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiada 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycjusza 20 f. Opiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenbarga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszt przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książkę powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysyłamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowym (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko: „Wiarus Polski“ w Bochum, Maltheserstr. 17a

Przyszły numer wyjdzie dla świąt dopiero w czwartek.